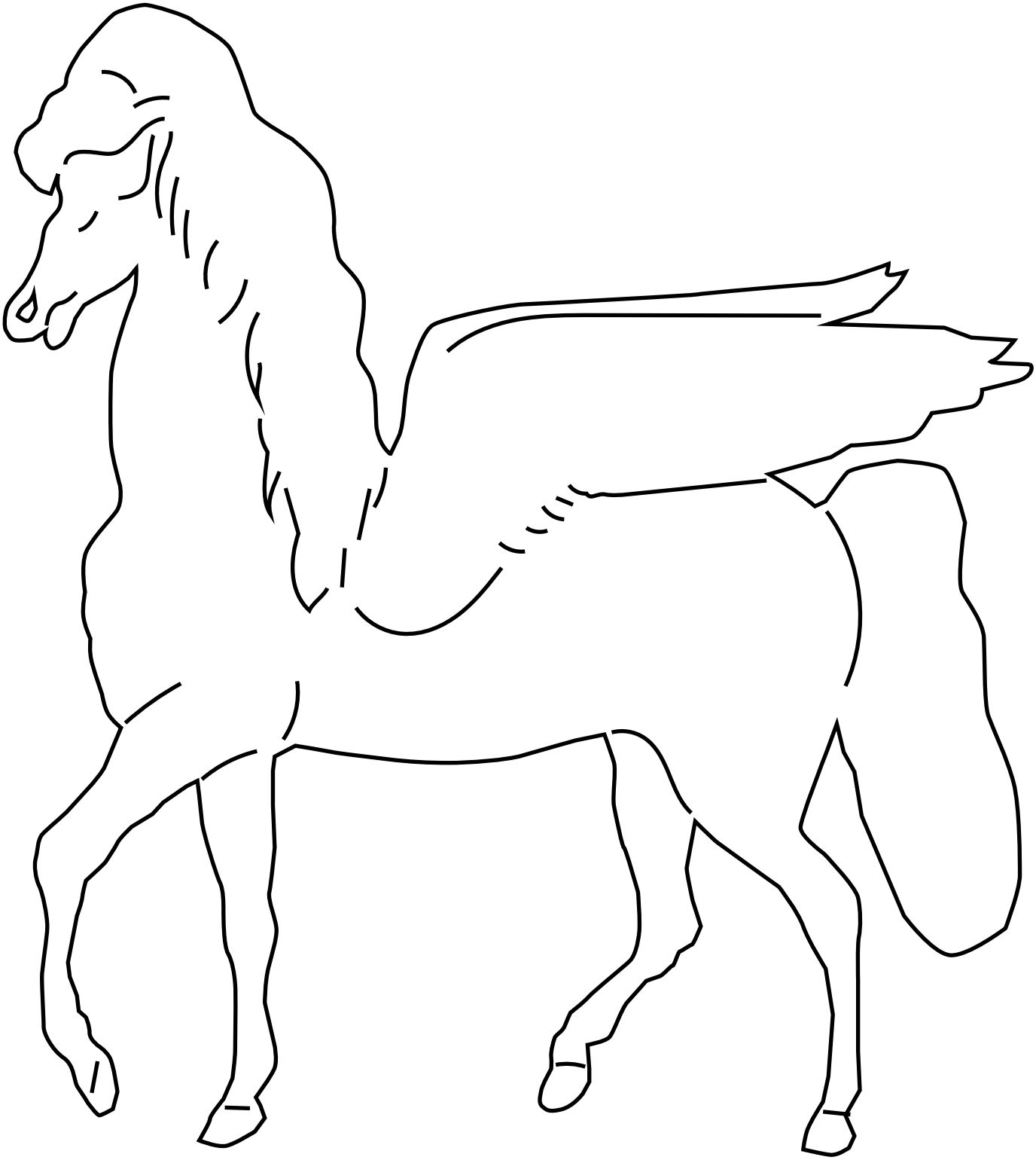

Eugeniusz Geppert

(1890 - 1979)
[konik]

Eugeniusz Geppert, znany artysta malarz od dziecka przebywał wśród koni i te zwierzęta przez całe życie szczerze kochał i podziwiał i im też poświęcił znaczną część swojej sztuki. Mawiał, że konia można malować na tysiące sposobów i widzieć w nim wciąż coś nowego. Tak właśnie było. Koń pojawił się na pierwszych obrazach Eugeniusza Gepperta powstałych podczas pierwszej wojny światowej jako zwierzę towarzyszące strażnikom więzien-

nym. Potem na studiach artystycznych i podczas pobytu w Paryżu w latach 20. rozwijał ten temat. Motyw konia był stale przez niego podejmowany i reinterpretowany. To właśnie na jego podstawie najlepiej śledzić przemiany, jakie zachodziły w malarstwie Eugeniusza Gepperta na przestrzeni lat - od realności w stronę metafory czy wręcz abstrakcji.

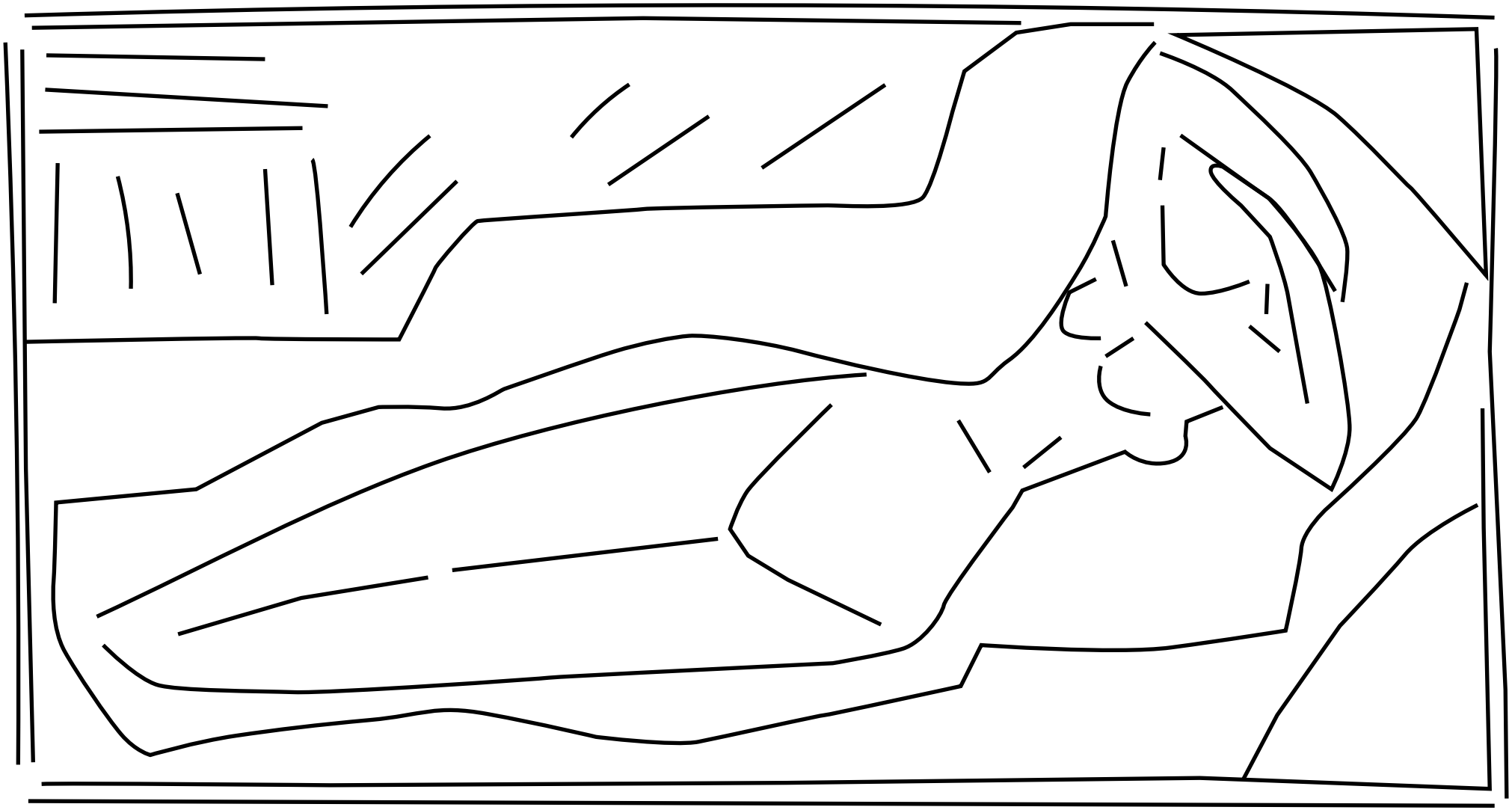

Hanna Krzetuska
(1903- 1999)

Hanna Krzetuska uważała, że obraz musi grać... choć żadnego szmeru nie wydaje. Była artystką niezależną. Przez całe życie mijała się z obowiązującymi kanonami czy kierunkami. Dążenie do odrębności i intelektualne poszukiwania, były przewodnim motywem jej twórczego myślenia. Abstrakcjonistką w pełnym znaczeniu tego słowa Hanna Krzetuska stała się na przełomie lat 50. i 60. Bardzo wnikliwą obserwację natury, przetwarzała w syntetyczny znak malarski, przy czym w jej twórczości dominował kolor i dekoracyjność kompozycji.

↑
na podstawie: Hanna Krzetuska,
bez tytułu, 1960
gwasz na papierze
wymiary 81 x 34

Dom Rybischa

Dom Rybischa został wzniesiony około 1530 roku dla wrocławskiego mieszczanina Heinricha Rybischa (1485-1544). W tym domu mieściły się pomieszczenia reprezentacyjne oraz biblioteka. Funkcje gospodarcze pełnił drugi budynek usytuowany za dziedzińcem z fontanną, zaś trzeci - połączonym mostkiem z ogrodem za fosą - był domkiem letnim. Taki miejski pałac, z elementami włoskiej willi pod wodą, z powodzeniem mógłby stanąć w renesansowej Wenecji czy Florencji, ale Rybisch wybrał Wrocław i swoją obecność w nim dobitnie zaakcentował w wystroju portalu wejściowego. Nie brak w nim wyszukanych elementów dekoracyjnych, medalionów z podobizną samego fundatora, jego żony Anny z domu Rindfleisch, kartagińskiego króla Juby, anonimowego poety czy króla Ferdynanda I oraz unikatową na skalę Europy scenę porodu. Całość właściciel opatrzył inskrypcją umieszczoną w sąsiedztwie portalu Heinrich Rybisch, pomnik ten sobie sprawił. Do dziś z tego rozbudowanego założenia mieszkalnego zachowała się jedynie piaskowcowa część parteru z portalem, który uważany jest za jeden z najcenniejszych tego okresu na Śląsku.